

„Mariaż”. Inwigilacja Zofii i Kazimierza Romanowiczów w świetle zachowanych dokumentów Służby Bezpieczeństwa

Anna Jamrozek-Sowa
Uniwersytet Rzeszowski

„Marriage”. Invigilation of Zofia and Kazimierz Romanowiczowie in the light of preserved documents of the Security Service

Abstract: Zofia and Kazimierz Romanowiczowie are eminent figures of Polish post-war emigration. They lived and worked in Paris where they created and ran for years Libella publishing house and bookstore as well as Galerie Lambert. In the gallery works of artists from all over the world were shown. In the bookstore free copies of books published in the West were distributed to the Poles. The Romanowiczowie also sent them to Poland. Libella was one of the points of secret distribution of books beyond the iron curtain. Documents preserved in the Institute of National Memory prove that the activity of the Romanowicze was carefully followed by the officers of the Security Services. A case against them was set named „Marriage” Its aim was to obtain the Romanowicze for cooperation. The decisive refusal from the owners of Libella had various consequences – among others the ban on printing Romanowiczowa’s books in domestic publishing houses.

Key words: emigration, secret distribution of books, iron curtain, invigilation

Słowa kluczowe: emigracja, tajna dystrybucja książek, żelazna kurtyna, inwigilacja

Celem prezentowanego tekstu jest ukazanie podjętych przez funkcjonariuszy polskiej Służby Bezpieczeństwa prób inwigilacji działających w Paryżu promotorów kultury polskiej: Zofii i Kazimierza Romanowiczów. Ponieważ temat jest ważny i jego szerokie opisanie przekracza możliwości jednego artykułu, tym razem swoją uwagę zogniskuję na wstępnym rozpoznaniu materiału ze szczególnym uwzględnieniem form szantażu zastosowanych wobec właścicieli Libelli i Galerie Lambert.

Małżeństwo Romanowiczów żyło na pograniczu świata polskiego i francuskiego. Mimo niechęci władz francuskich wobec Polaków odmawiających powrotu do kraju urodzenia Romanowiczowie przetrwali w Paryżu trudne powojenne czasy. Prowadzili wydawnictwo, księgarnię i cenioną w środowisku paryskim galerię, w której prezentowano twórczość artystów z całego świata, tak uznanych, jak i początkujących. Księgarnia i galeria stały się

miejszem spotkań gromadzącym Polaków na stałe lub czasowo przebywających w stolicy Francji.

Zofia Romanowiczowa z domu Górską była polską dwudziestowieczną pisarką tworzącą we Francji¹. Urodzona w Radomiu w 1922 roku, aresztowana w styczniu 1942, skazana na śmierć przez sąd doraźny policji bezpieczeństwa, jako więźniarka polityczna została osadzona do czasu wykonania wyroku w kobiecym obozie koncentracyjnym w Ravensbrück². W miejscu tym udało się jej przetrwać do 1944 roku, kiedy to została przeniesiona do Neu-Rohlau (filii obozu Flossenbürg), gdzie nie wykonywano zasądzonych wcześniej wyroków śmierci. W 1945 roku, po wyzwoleniu, zdołała wraz z kilkusobową grupą więźniarek przedostać się do amerykańskiej strefy okupacyjnej, gdzie umieszczono je w obozie dla dipisów. Dzięki pomocy pracownicy Polskiego Czerwonego Krzyża dostała się do Rzymu, nawiązując kontakt ze środowiskiem 2. Korpusu Polskiego. Tam spotkała Melchiora Wańkowicza, reportażystę o wielkiej intuicji, który zainteresował się „pierwszą jaskółką koncentracijną we Włoszech”³. Znajomość zaowocowała wysłaniem Zofii Górskiej do liceum dla Ochotniczek PSK 2. Korpusu w Porto San Giorgio koło Ankony, a później – małżeństwem z „polecanym” przez autora *Szkiców spod Monte Cassino* Kazimierzem Romanowiczem. Po zdaniu matury Górską nielegalnie przedostała się do Paryża. Tam niezbędnej pomocy udzielił jej profesor Sorbony, prowansalista Jean Boutière, którego żona – Jadwiga Chojko-Boutière, lektorka języka polskiego na Sorbonie, była radomianką z urodzenia. Zofia, wówczas jeszcze Górską, za radą swoich nowych opiekunów podjęła studia romanistyczne (specjalizacja – prowansalistyka). W 1948 roku wzięła ślub z Kazimierzem Romanowiczem, podporucznikiem artylerii 2. Korpusu oddelegowanym do służby księgarskiej.

Kazimierz Romanowicz, urodzony w 1916 roku w Lemieszówce koło Kamieńca Podolskiego, przeszedł szlak włoskiej kampanii 2. Korpusu Polskiego, biorąc między innymi udział w bitwie o Monte Cassino. Został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari oraz dwukrotnie Krzyżem Walecznych. Odebrał solidne wykształcenie księgarskie. Przed wojną praktykował w dziale francuskim księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie oraz w Librairie Polonaise (Księgarni Polskiej) w Paryżu, gdzie zastała go wojna. Władze 2. Korpusu powierzyły mu trudne zadanie zorganizowania i prowadzenia polskiej księgarni w tak ważnym dla Polaków od czasów Wielkiej Emigracji miejscu, jakim był Paryż.

¹ Pisarka przez całe życie używała drugiego imienia metrykalnego. Na chrzcie otrzymała imiona Felicja Zofia.

² Bogaty materiał biograficzny odnaleźć można w książkach: A. Jamrozek-Sowa, *Życie powtórzone. Twórczość literacka Zofii Romanowiczowej*, „Fraza” [Rzeszów] 2008, s. 377–425 i A. Morawiec, *Zofia Romanowiczowa. Pisarka nie tylko emigracyjna*, Łódź 2016, s. 23–66. Książka Arkadiusza Morawca zawiera kompletną bibliografię podmiotową i przedmiotową.

³ Z. Romanowiczowa, *Moje „Próby i zamiary”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1965, nr 253, s. 5.

Romanowicz był człowiekiem kochającym książki, a przy tym energicznym przedsiębiorcą. We wszystkich działaniach wspierała go pracująca z nim wspólnie żona.

Księgarnia Libella mieszcząca się przy ulicy St-Louis-en-l'Île nr 12 na Wyspie św. Ludwika w pobliżu Biblioteki Polskiej funkcjonowała nieprzerwanie przez 47 lat, począwszy od 1947 roku, gdy otworzyła swoje podwoje dla kupujących (oficjalnie rozpoczęła działalność rok wcześniej). W 1953 roku Kazimierz Romanowicz założył wspólnie z Władysławem Wantułą istniejącą do 1968 roku wytwórnię płyt PAVILON Record Comapny. W 1956 roku w oficynie wydawniczej Libella (działała ona do 1990 r.), ukazała się pierwsza książka. W 1959 roku powołana została do istnienia Galerie Lambert mieszcząca się tuż obok księgarni (pomysłodawcą był Mieczysław Grydzewski, doradcą i promotorem – Konstanty Jeleński, kustoszka – Zofia Romanowiczowa). Galeria ta zdobyła uznanie. Wystawiano w niej dzieła artystów z całego świata (do zamknięcia w 1993 roku odbyło się 250 wystaw indywidualnych i 30 zbiorowych). Organizowano na zmianę wernisaże oraz spotkania z pisarzami i intelektualistami⁴.

Zwyczajem Romanowiczów było obdarowywanie przybyłych zza żelaznej kurtyny darmowymi, wieloma nieraz egzemplarzami książek wydawanych na Zachodzie. Romanowiczowie prowadzili także akcję wysyłki darmowych książek zarówno do instytucji państwowych PRL, jak i na adresy prywatne obywateli.

Romanowiczowie żyli na pograniczu trzech światów: Francji, w której osiedli i spędzili 64 lata (od roku 1946 aż do śmierci w 2010), Polski „emigracyjnej” i Polski „krajowej”. To ciągle sytuowanie się „pomiędzy” było trudne, przysparzało wielorakich trosk i rodziło rozmaite napięcia. Żyjąc w Paryżu, Romanowiczowie musieli się ustosunkować do etosu emigranta polskiego nad Sekwaną, sympatii i animozji obecnych w tym migranckim środowisku, wreszcie do tego wszystkiego, co mieściło się w pojęciu „PRL”. Bardzo ważnym zagadnieniem, do którego musieli się odnieść jako powojenni emigranci polityczni, była wciąż dyskutowana w środowisku polonijnym kwestia kontaktu z krajem. Część spośród Polaków, którzy po zakończeniu II wojny światowej nie zdecydowali się na powrót do kraju, z różnych przyczyn (ideologicznych, psychologicznych, praktycznie motywowanych) nie wyrażało chęci ani odwiedzin PRL, ani nie utrzymywało kontaktów z żyjącymi tam krewnymi czy znajomymi. Inni, bardzo tęskniąc

⁴ Mirosław Adam Supruniuk pisał w szkicu *Galeria „Wyspy Skarbów”* wchodzącym w skład tomu *Libella i Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*, red. i oprac. M. A. Supruniuk, t. III, seria *Archiwum Emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku*, red. S. Kossowska i M. A. Supruniuk, Toruń 1998: „I choć do księgarni zachodzili prawie wszyscy Polacy mieszkający w Paryżu lub odwiedzający Francję, a na wernisaże tylko nieliczni z nich, to jednak wraz z zamknięciem Galerie Lambert umarł polski Paryż, przestała istnieć najżywsza część wyspy skarbów (s. 105). Cytowana zbiorowa pozycja zawiera wiele cennych informacji na temat różnorodnych inicjatyw podejmowanych przez Romanowiczów.

za pozostawionymi w kraju ludźmi i miejscami, podtrzymywali w różnoraki sposób więź z opuszczoną ojczyzną. Osobnym zagadnieniem była możliwość otrzymania zezwolenia na wjazd do PRL, którego władze udzielały w sposób niemożliwy do przewidzenia, kierując się sobie tylko wiadomymi przesłankami.

To wielorakie uwarunkowanie skutkowało różnaitością postaw przyjmowanych przez emigrantów. Romanowiczowie mieli w Polsce rodzinę, przyjaciół z lat przedwojennych i wojennych, z którymi pragnęli utrzymywać kontakt. Tego faktu nie można absolutnie utożsamiać z akceptowaniem narzuconego tam porządku politycznego ani z jakąkolwiek formą „flirtu” z tamtejszą władzą.

Do 1989 roku przeciętny obywatel PRL lubiący czytać i korzystający z biblioteki publicznej mógł znać Zofię Romanowiczową jako autorkę cennego opracowania naukowego *Brewiarz miłości. Antologia literatury staroprowansalskiej* wydrukowanego w 1963 roku w wydawnictwie naukowym Ossolineum oraz trzech książek fikcyjnych. Pierwszy z tekstów literackich – *Baśka i Barbara* (drukowany w Paryżu w 1956 roku) w kraju został opublikowany w 1958 r. i w ciągu roku miał dwa wydania. *Przejście przez Morze Czerwone* wydane w Paryżu w 1960 roku już rok później ukazało się w kraju. Obydwie książki wyszły nakładem Państwowego Instytut Wydawniczego. W tym okresie polityka PIW zmierzała do zapoznania obywateli PRL z ważnymi dokonaniem literatury Zachodu oraz polskiej literatury emigracyjnej. Należy więc uznać, że oficyny krajowe bardzo szybko udostępniły czytelnikom dokonania pisarki piszącej po polsku, mieszkającej w Paryżu. Urzędnik Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk sporządzający notę z lektury maszynopisu *Przejścia przez Morze Czerwone* sumował swe obserwacje:

autorka bezpośrednio nie podejmuje żadnej problematyki społeczno-politycznej. W szczególności nie dokonuje analiz i oceny współczesnej społeczno-politycznej rzeczywistości. Książka napisana w sposób trudny (mam wrażenie, że przeciętny czytelnik nie zorientuje się, o co autorce powieści chodzi). Nie stawiam przeszkód w zwolnieniu książki do druku⁵.

Trzeci tom prozatorski Romanowiczowej, który ukazał się w kraju przed przełomem 1989 roku, to *Łagodne oko błękitu* opublikowane w 1987 roku nakładem Wydawnictwa PAX. Do wydania doszło aż dziewiętnaście lat po paryskiej edycji. Po przemianach ustrojowych już w kraju pierwodruki miały dwie ostatnie powieści pisarki (w 1995 roku *Ruchome schody* i w 2002 – *Trybulacje proboszcza P.*)⁶.

Zastanowić się należy, dlaczego przez okres 26 lat, pomiędzy rokiem 1961 a 1987, nie opublikowano w Polsce żadnej z ukazujących się w Paryżu

⁵ Recenzja *Przejścia przez Morze Czerwone* sporządzona przez urzędnika GUKPPiW Józefa Grudnia 28 marca 1961 roku. Bardzo dziękuję Arkadiuszowi Morawcowi za udostępnienie mi tego dokumentu.

⁶ Wydania wyłącznie emigracyjne miało sześć tytułów z dorobku Romanowiczowej.

i Londynie kolejnych książek interesującej nas pisarki. Przecież dopiero *Na Wyspie* z 1984 roku zawiera wyraźnie sformułowany, bardzo krytyczny osąd „agentów” wysyłanych do Paryża z socjalistycznej Polski. Co zmieniło się od czasu publikacji w 1961 roku *Przejścia przez Morze Czerwone*? Pytanie może wydać się naiwne w kontekście istnienia wówczas w Europie żelaznej kurtyny, ale warto je zadać. Pisarce przecież zależało na utrzymaniu stałego kontaktu z Polską, na publikacji w kraju, gdzie miała rodzinę, wielu bliskich i dalszych znajomych. Deklarowała również, że literatura polska powstająca w kraju i na emigracji jest jedną literaturą⁷. Opinię na temat uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z 20 października 1956 roku, zalecającej niepublikowanie przez pisarzy emigracyjnych w kraju, zawarła w odpowiedzi na ankietę rozpisaną przez „Kulturę” – „Literatura emigracyjna a Kraj”. Wskazała na swoje spójne z programem „Kultury” przekonanie, że dojść powinno do literackiej współpracy z krajem, zaś prawdziwym problemem jest nie – czy pisać, lecz – co pisać i jak pisać⁸.

Po wydrukowaniu w 1956 roku dwóch fragmentów *Baśki i Barbary* w „Nowej Kulturze”⁹ autorka dzieliła się uwagami z osiadłym w Szwajcarii Jerzym Stempowskim. W liście datowanym na 28 stycznia 1956 roku (a był to jej drugi list do Stempowskiego), pisała:

Właśnie zdobyłam tę „Nową Kulturę” i jestem bardzo głupio wzruszona na myśl, ile ludzi to przeczytało tam i nie w żadnych wrywkach przyprawionych morderczym sosem, tylko w całości. Do tej pory, gdy mi się coś lepiej udało, posyłałam odpisy dwóm bliskim osobom, ale to przecież nie to samo. Nie wiem, czy jest to stanowisko ortodoksyjnie emigranckie, ale jestem „Nową Kulturą” bardzo udręczona. Nie myślę też, by treści tych szkiców „zohydziły” emigrację w oczach Kraju. Bardzo bym chciała wiedzieć, co Pan o tym myśli¹⁰.

Miesiąc później donosiła temu samemu adresatowi:

Baśka i Barbara stale przysparzają mi emocji. W Radomiu, moim rodzinnym mieście, w klasie maturalnej omawiano je i potem było wypracowanie na temat *List otwarty do Zofii Romanowiczowej*. Nawet staram się, żeby dostać parę tych klasówek, choć na pewno dziewczęta napisały tam same przykre rzeczy. Wydaje mi się, że potrafiłam tu o temat jednakowo aktualny tu i tam. Nigdy w każdym razie, naprawdę [...] nie sądziłam, że można spotkać się z tak żywą i osobistą reakcją. Zwykle pisze się, jakby się rzucało kamień w wodę. Jeżeli się nawet coś tam poruszy, to nie wiadomo – ktoś to łapie za pióro i donosi autorowi; trafiło? Bardzo mało jest takich ludzi. Więc chodzę wzruszona i zbieram te echa, wydają mi się cenniejsze niż wszystkim¹¹.

⁷ Z. Romanowiczowa, wypowiedź w ankiecie „Jedna czy dwie polskie literatury”, „Pamiętnik Literacki” [Paryż] 1976, t. 1, s. 19.

⁸ Z. Romanowiczowa, wypowiedź w ankiecie „Literatura emigracyjna a Kraj”, „Kultura” [Paryż] 1957, nr 1/2, s. 87.

⁹ Z. Romanowiczowa, *Baśka i Barbara* (fragmenty *Vercingétorix contra Krakus, Dziad i baba*), „Nowa Kultura” 1956, nr 4, s. 4–5.

¹⁰ Zbiory Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Stara sygnatura: MPR I/43/223. Spuścizna Jerzego Stempowskiego 1893–1969 I-43. Tytuł teczki: Korespondencja przychodząca Jerzego Stempowskiego. Nowa sygnatura: BU 2889/223. List Zofii Romanowiczowej do Jerzego Stempowskiego datowany na 28 stycznia 1956 roku.

¹¹ Tamże, list datowany na 26 lutego 1956 roku.

Zofia oraz Kazimierz Romanowiczowie stali się obiektem szczególnego zainteresowania polskiej Służby Bezpieczeństwa w latach 1964–1972. Założono przeciw nim sprawę o kryptonimie „Mariaż”¹². Bezpośrednim powodem wszczęcia inwigilacji służącej zwerbowaniu małżeństwa Romanowiczów do tajnej współpracy było prowadzenie przez nich księgarni Libella, którą często odwiedzali Polacy odbywający dłuższe lub krótsze wizyty we Francji, oraz współpraca pisarki z „Kulturą” i RWE. Jako szczególnie istotna potraktowana została sprawa akcji bezpłatnego przekazywania książek instytucjom i osobom prywatnym mieszkającym w Polsce zarówno drogą pocztową, jak i bezpośrednio – w siedzibie księgarni. Działalność Romanowiczów wpisywała się bowiem w aktywność bardzo ważną dla polskiej wolności, kultury – tzw. akcją książkową. Czym była ona w swej istocie? Jaki cel jej przyświecał?

W 2000 roku na łamach paryskich „Zeszytów Historycznych” wydrukowany został artykuł pióra Marka Rudzkiego podnoszący temat tzw. akcji książkowej. Rudzki pisał:

Akcja masowego przekazywania do Polski, najróżniejszymi kanałami, wydawanych na Zachodzie, a zakazanych w kraju książek naukowych w językach obcych jest prawie nieznaną poza gronem osób, które brały w niej udział. [...] Wiele osób wiedziało, że w taki czy inny sposób przesyłane są do Polski książki. Fakt, że jest to zorganizowana, skoordynowana operacja o dużym zasięgu, pozostawał tajemnicą i w dużej mierze pozostał tajemnicą do dziś¹³.

Rozpoczęto ją w Nowym Jorku w 1956 roku. Od 1963 roku tzw. komórka książkową Komitetu Wolnej Europy, czyli Działem Publikacji i Projektów Specjalnych, kierował amerykański urzędnik rumuńskiego pochodzenia, Georg Minden. Organizację Mindena wyłączono ze struktur KWE. Podlegała ona bezpośrednio władzom w Waszyngtonie, przede wszystkim Central Intelligence Agency „odpowiedzialnej za *zimną wojnę* również na odcinku propagandy i psychologicznego oddziaływania na ludność krajów satelickich”¹⁴. Nadzór nad sekcją polską powierzono Adamowi Rudzkiemu, nad węgierską – Alfredowi Reischowi. Organizacja kupowała książki, pokrywała koszty przesyłki, gromadziła dane adresowe. W odwiedzanych przez przyszłów z Polski większych miastach Europy Zachodniej urządzono punkty

¹² AIPN BU 01168/129/Jacket. Aktotwórca MSW Dep. I. Tytuł teczki: Romanowiczowa Zofia, Romanowski (!) Kazimierz, Wachlewska Irena Julia, Wysocki Adam, Gajewska Zofia, Dolatowska Krystyna, Wojciechowski Aleksander, Górski Tadeusz. Strona 6: Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszaryjnej. Treść dokumentu brzmi następująco: „Ja ppor. Marcei Wieczorek oficer operacyjny Wydziału VIII rozpatrzywszy materiał dotyczący Zofii Romanowiczowej c. Zygmunta, ur. 18.10.1922, narodowość polska, bezpieczeństwie, wykształcenie wyższe, zawód pisarz-literat, współpracuje z Kulturą paryską, występuje w audycjach kulturalnych RWE, zam. 3 rue Henry Say, Asniers (Seine) France. Wnoszę o założenie sprawy ewidencyjno-obszaryjnej kryptonim MARIAŻ i zarejestrowanie jej w Samodzielnej Sekcji Ewidencji Departamentu 1”. Zarejestrowano 29 stycznia 1964 pod nr 5405.

¹³ M. Rudzki, *Akcja masowych przekazów książek do Polski w latach 1956–1994*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 2000, nr 134, s. 217.

¹⁴ Tamże, s. 218.

dystrybucji. W Paryżu taką funkcję pełniły Libella, Librairie Polonaise przy bulwarze St. Germain i siedziba „Kultury” w Maisons-Laffitte. Choć był to tzw. system honorowy, księgarze i wydawcy co miesiąc przesyłali rachunki, na podstawie których sporządzano raporty. Szacuje się, że budżet akcji książkowej (na Polskę, Węgry, Czechosłowację, Rumunię, Bułgarię, kraje bałtyckie, nie włączając Rosji) wynosił od 60 do 70 mln dolarów. W jej ramach przerzucono około 10 mln książek, z czego 4 mln do Polski. W organizacji kierowanej przez Mindena hołdowano inteligenckiemu z ducha przekonaniu o tym, że książki mają moc sprawczą, kształtują poglądy, wrażliwość i wpływają nawet na tych, którzy ich nie czytają¹⁵. Dzięki przekazywanym publikacjom krązenie idei pomiędzy Zachodem a krajami za żelazną kurtyną stawało się szybsze, „konstrukcja opozycji w Europie Wschodniej bardziej żywa, ofensywna, dynamiczna”, a „misja Zachodu modernizacji Europy Środkowej [...] przybrała [...] kształty dla nas przychylne i pokojowe”¹⁶. Minden mawiał, że dzięki International Literary Center i sieci współpracowników „utrzymywało się Polskę w Zachodniej Europie”¹⁷.

Paweł Sowiński, autor wydanej w 2016 roku pozycji *Tajna dyplomacja. Książki emigracyjne w drodze do kraju 1956–1989*, podkreśla, że polskie punkty dystrybucji nie były własnością Amerykanów i nie pozostawały na ich wyłącznym utrzymaniu. „Rozdawcy – pisze Sowiński – [...] sami proponowali różne tytuły wedle swojego doświadczenia i wycucia, stworzyli gęstą sieć więzi międzyludzkich, pracowali po godzinach, wciągnęli swoje rodziny”¹⁸. Ich zachowanie nie miało charakteru podporządkowania czy zależności. W dużym stopniu pozostawali autonomiczni w swym działaniu.

Piętnaście lat po ukazaniu się tekstu Marka Rudzkiego opublikowano w Polsce tłumaczenie obszernej pracy Alfreda Reisch'a noszącej tytuł *Nieznany front zimnej wojny. Tajny program dystrybucji książek za żelazną kurtyną*. Jej autor szczegółowo opisał różne aspekty akcji książkowej, najbliższe swemu doświadczeniu¹⁹. Podkreślał, że przemycane publikacje docierały do wielu odbiorców, informowały o rzeczywistości niedostępnej doświadczeniu obywateli państw obozu socjalistycznego. W znaczący sposób oddziaływały na sposób myślenia ludzi, którym zostały udostępnione, i miały faktyczny wpływ na poczynania osób inicjujących ruchy wolnościowe na tych terenach.

¹⁵ Tamże, s. 18.

¹⁶ P. Sowiński, *Tajna dyplomacja. Książki emigracyjne w drodze do kraju 1956–1989*, Warszawa 2016, s. 16.

¹⁷ M. Rudzki, *Akcja masowych...*, s. 220.

¹⁸ P. Sowiński, *Tajna dyplomacja...*, s. 94.

¹⁹ A. A. Reisch, *Nieznany front zimnej wojny. Tajny program dystrybucji książek za żelazną kurtyną*, red. M. Choma-Jasińska, tłum. P. Poniatońska, Warszawa 2015. Wersja angielskojęzyczna nosząca tytuł *Hot Books in the Cold War. The CIA–Founded Secret Western Book Distribution Program Behind the Iron Curtain* ukazała się w 2013 roku nakładem Central European University Press.

W ramach sprawy „Mariaż” inwigilacją objęto samych Romanowiczów oraz obywateli PRL-u kontaktujących się z nimi na różnych płaszczyznach. Byli to: Krystyna Dolatowska (pracownica PIW, tłumaczka, wieloletnia przyjaciółka, znajoma jeszcze z „okresu radomskiego”, była więźniarka Ravensbrück), Zofia Gajewska (literatka, jej mąż Stanisław Gajewski pełnił funkcję doradcy Prezydium Sejmu ds. Międzynarodowych), Tadeusz Górski (brat Zofii Romanowiczowej), Julia Irena Wachlewska (pracownica PIW-u), Aleksander Wojciechowski (pracownik Instytutu Sztuki PAN) oraz Adam Wysocki (pracownik Ośrodka Dokumentacji i Informacji Naukowej PAN). Jako główny „figurant” na karcie widnieje Zofia Romanowiczowa. Argumentem przemawiającym za włączeniem pozostałych osób do „sprawy” była, jak czytamy w aktach, znajomość z „Zofią Romanowiczową, współwłaścicielką księgarni Libella w Paryżu przesyłającą do PRL wrogą literaturę”²⁰.

Pozostająca w zbiorach IPNteczka sprawy „Mariaż” zawiera ponad 500 stron dokumentów. Są to notatki służbowe, raporty, zestawienia kontrolowanej lub przejętej korespondencji, wyimki z tejże korespondencji, pogłębione analizy sporządzone przez GUKPPIW, spisy instytucji oraz osób prywatnych, do których kierowane były przesyłki z książkami.

Funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa interesował szczególnie charakter związku Romanowiczów z „Kulturą”, „anatomia akcji rozdawniczej”, psychologiczny aspekt strategii postępowania Kazimierza Romanowicza oraz, co niezwykle istotne, źródła finansowania tak „Kultury”, jak i Libelli.

Notatki służbowe zawierają konkretne informacje, ale i domniemania, własne projekcje piszącego, nieraz daleko idące uogólnienia, wnioski wyrowadzone ze zgromadzonego, zbyt ograniczonego „materiału”. Powzięte sądy są też niejednokrotnie owocem rozmów przeprowadzonych z osobami, które miały wówczas lub wcześniej w miarę bliski, a czasem zupełnie okazjonalny kontakt z Romanowiczami. Współczesny czytelnik akt ma wrażenie, że autorzy i adresaci tych „narracji” poruszali się w Paryżu po jakiejś *terra incognita*, ziemi nierozpoznanej, niemożliwej do objęcia refleksją. Swoboda bycia, wolność wyborów zdają się z gruntu obce autorom donosów. Skrepowanie, jakie najpewniej odczuwali w kontakcie z ludźmi Zachodu, pokrywali nieraz arogancją przebijającą z pisanych przez nich tekstów.

W większości donosów sporządzanych przez tajnych informatorów odwiedzających księgarnię przy St-Louis-en-l’Ille powtarzają się zdania o wyjątkowej uprzejmości i wysokiej kulturze osobistej Romanowiczów. W otwartej, „uwodzącej” postawie gospodarzy Libelli informatorzy upatrywali szczególne zagrożenie. Obawiali się, że ludzie szczerze obdarowani zakazaną, a pożądaną literaturą, staną się podatni na możliwość „zainfekowania” nią.

Notatka sporządzana przez „Wiktora”, pochodząca z kwietnia 1963 roku, zawiera relację z przebiegu wizyty w Libelli. Oto jej fragment:

²⁰ AIPN BU 01168/129, Karta personalno-operacyjna: Gajewska Zofia.

Wobec Romanowicza podałem się za Polaka z kraju. Blżej nie precyzowałem, w jakim charakterze. Swoje zainteresowania (bo pytał mnie o to) określiłem – historia. Próbowałem mnie sondować, czy „Kultura” jest czytana w kraju, czy docierają ich wydawnictwa. Nadmieniał, że dużo Polaków z kraju ich odwiedza i zaopatruje się u nich w książki. Gdy po przyjrzeniu się zacząłem narzekać, że b. drogie, Romanowicz wyraził gotowość podarowania mi ich bezpłatnie. Pytał tylko czy biorę je do kraju i czy przyjechałem samochodem. [...] nadmieniał, abym się tym [kwota do zapłaty wynosiła 187 franków – dop. A. J.-S.] nie kłopotał. Oni mają je w tym celu. Blżej nie precyzował źródeł²¹.

Przyjmujący te informacje „Aleksander” opatrzył pismo komentarzem: wynika ponad wszelką wątpliwość, że Romanowicz zaopatruje „przybyszów z kraju” we wrogą literaturę. Widać, że uzyskuje na ten cel duże kwoty [...]. Może to jakoś wykorzystać prasowo? Zawsze jakąś część przyjeżdżających w ten sposób odstręczymy od tego punktu²².

Tajny współpracownik „Robert” w jednym z raportów zawarł opinię na temat relacji nawiązywanych przez gospodarza Libelli z kupującymi: „W czasie prowadzonej rozmowy figurant był bardzo aktywny, niemniej jednak starał się nie narzucać swojej osoby, starając się ją uczynić dla mnie coraz bardziej atrakcyjną”²³. Inny z informatorów, „Turski”, pisał, że Romanowicz podczas pierwszej wizyty w Libelli uważnie słuchał, jakie książki interesują przybyłego. Już jednak podczas drugiego pobytu nalegał, aby klient wyszedł z księgarni z pozycjami o wyraźnie antysowieckiej wymowie²⁴.

W teczce sprawy „Mariaż” złożony został także wielostronicowy wykaz skontrolowanych kart pocztowych wysyłanych przez Romanowiczów do instytucji i osób prywatnych w Polsce oraz kart pocztowych wysyłanych przez te osoby i instytucje do właścicieli księgarni Libella i Galerie Lambert. Listy zawierały informacje na temat tytułów i ilości przekazywanych książek i periodyków, podziękowania za już otrzymane, zapytania o możliwość zamówienia konkretnych pozycji, także skargi z powodu nieotrzymania kiedyś zamawianych. Trafiały się też zapytania o możliwość rewanżu, o przyczynę obdarowania, o źródło pochodzenia nieoczekiwanego prezentu. W jednym z listów, datowanym na 1 października 1964 roku, właściciel Libelli wyjaśniał respondentowi, że książkę wysłał z własnej inicjatywy oraz że od francuskich wydawców otrzymuje od czasu do czasu egzemplarze, które przekazuje do Polski, z nadzieją, że zaciekawia adresatów²⁵. Dysponując danymi na temat dróg dystrybucji funkcjonariusze państwowi zyskiwali poczucie kontroli nad „książkami zbójceckimi”. Egzemplarze docierające np. do bibliotek były umieszczane w działach niedostępnych lub trudno dostępnych dla przeciętnego czytelnika.

²¹ AIPN BU 01168/129, Notatka służbowa „Wiktora” z 11 kwietnia 1963 roku, k. 12.

²² AIPN BU 01168/129, Notatka służbowa „Aleksandra” z 12 kwietnia 1963 roku, k. 12.

²³ AIPN BU 01168/129, Notatka służbowa „Robert” z 4 czerwca 1965 roku, k. 131.

²⁴ AIPN BU 01168/129, Notatka służbowa „Turskiego” z 15 lipca 1965 roku, k. 128.

²⁵ AIPN BU 01168/129, Streszczenie dokumentów o inwigilacji korespondencji do rozpracowania operacyjnego kryptonim „Mariaż” nr 5405, k. 102.

Ilość ocenzurowanej korespondencji świadczy o ogromnej, wręcz tytanicznej pracowitości Romanowiczów, o ich sumienności i skrupulatności.

W interesujących nas aktach znajdują się także notatki z odbywanej przez pracowników SB lektury prywatnych listów pisanych przez i do Romanowiczów. Kontrolujący czytali je tak pod kątem pozyskania informacji dotyczących dystrybucji książek, jak i uzyskania danych ze sfery życia prywatnego Romanowiczów. W sporządzanych „wypiskach” zawierali wiadomości na różne tematy, np. planów wakacyjnych, samopoczucia, stanu zdrowia, nieporozumień w gronie znajomych, losu przekazanych z Polski grzybów itp.

O drugim istotnym „wątku” działania powziętego w związku ze sprawą „Mariaż” świadczą dokumenty mówiące o różnych sposobach szykanowania Romanowiczów. MSW uzależniło między innymi przyznanie wizy wjazdowej do kraju²⁶ oraz druk książek Zofii Romanowiczowej w krajowych wydawnictwach od odstąpienia właścicieli Libelli od dotychczas prowadzonych form działalności. Oddelegowani funkcjonariusze podjęli też nieudaną próbę pozyskania Romanowiczów do współpracy agenturalnej.

Krajowi decydenci postrzegali aktywność promocyjną Kazimierza Romanowicza jako działanie skierowane przeciw Związkowi Radzieckiemu. Jeden z tajnych współpracowników, „Turski”, podsumowywał swoje obserwacje:

Zachowanie się Romanowicza, [...] dobór tytułów ofiarowanych książek – potwierdza tezę, że głównym jego celem jest działalność mająca na celu podniecać nastroje antyradzieckie, że główne jego uderzenie skierowane jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Rezygnując pozornie z bezpośredniego atakowania PRL, Romanowicz i jego mocodawcy przyjęli bardziej strawną w/g nich formę walki, a mianowicie atakowanie Związku Radzieckiego²⁷.

Tej winy nic wymazać nie mogło. Tym bardziej, że działalność Romanowicza zdawała się coraz bardziej skuteczna. W aktach sprawy „Mariaż” znalazł się dokument GUKPPiW poświęcony opisowi „ostatniej działalności wydawniczej ośrodków emigracyjnych Libella i Galeria Lambert, sporządzony na podstawie przesyłek zatrzymanych”. Oprócz danych szczegółowych znalazły się w nim opinie dotyczące działalności Romanowiczów: „Emigracyjny ośrodek wydawniczo-wysyłkowy Libella należy do najbardziej operatywnych instytucji polonijnych na Zachodzie, jeśli chodzi o nadsyłanie publikacji obcojęzycznych (oraz w mniejszej ilości polskich) do kraju. [...] Z każdym rokiem widoczny jest nie tylko coraz wyższy poziom

²⁶ „Na przyjazd Zofii R. nie wyrazimy raczej zgody – chyba, że zgodzi się ona lub jej mąż na poważną z nami rozmowę” – AIPN BU 01168/129, Wyciąg z materiału informacyjnego źródła „Mikołaj” z 11 lutego 1967 roku sporządzony przez podpułkownika Wróblewicza, k. 215; „Ponieważ od 1 maja wchodzi nowe przepisy wizowe (wizę będzie można otrzymać na granicy) bardzo prosimy abyście ją zastrzegli we wszystkich placówkach WOP-u. Gdyby jej się udało wjechać do kraju mimo naszej (konsulatu) odmowy, byłaby to kompromitacja dla nas” – AIPN BU 01168/129, Notatka służbowa „Wolickiego” z 27 kwietnia 1967 roku, k. 219.

²⁷ AIPN BU 01168/129, Notatka „Turskiego” z 15 lipca 1965 roku, k. 127.

przesyłanych materiałów, ale przede wszystkim coraz elastyczniejsze i coraz perfidniej dążące do efektywności metody działania”²⁸. Program wysyłkowy Libelli nosi zdaniem autora cytowanego zestawiania wszelkie cechy infiltracji ideologicznej.

Na podstawie danych uzyskanych z wielu różnych źródeł funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa uznali, że projekt dystrybucyjny, którego „centrum” pozostaje Libella, jest finansowany przez Komitet Wolnej Europy i Kongres Wolności Kultury. „W kraju i tutaj mamy zebrane 100% dowody, że Romanowicz (i jego placówka) jest jednym z wykonawców dywersji antykrajowej, pozostającej na żołdzie CIA (Kongres Wolności Kultury). Od początku Romanowiczowie zachowali postawę wybitnie wrogą wobec prób uregulowania ich stosunków z krajem, informując Jeleńskiego i określając je jako ingerencje bezpieki” – pisał „Kowalik”²⁹. Inny z informatorów, odnosząc się do własnych obserwacji, uznał, że dystansowanie się Romanowicza wobec „środowiska Giedroycia” i zainteresowanie kontaktami z osobami przybywającymi z kraju ma na celu uśpienie czujności służb wywiadowczych, stworzenie iluzorycznego obrazu Libelli jako miejsca niezaangażowanego politycznie,

służącego obiektywnie polskim interesom kulturalnym, bez czego możliwość oddziaływania na przybywających do Paryża Polaków byłaby utrudniona. Kamuflaż stosowany przez Romanowiczów stwarza wrażenie wobec przyjezdnych z kraju, niezorientowanych w istocie sprawy, że mają do czynienia z placówką służącą interesom PRL, zasługującą na wdzięczność, pomoc i uznanie³⁰.

Publikacja w kraju powieści pisanych przez Romanowiczową miała być kartą przetargową w „starciu” z „dywersantami”.

Z zachowanych w zbiorach IPN dokumentów wynika, że PIW przygotował w 1964 roku wydanie *Szklanej kuli* (opublikowanej ostatecznie nakładem wydawnictwa Libella latem tego samego roku). W styczniu 1964 roku na recenzenta wewnętrznego wskazano Tadeusza Brezę, który będąc w Paryżu, gościł w Libelli. Maszynopis recenzji pióra Berezy zawierający adnotację: „książka zasługuje na wydanie” spoczywa w Archiwum Emigracji w Toruniu³¹.

Romanowiczowej zależało na tym, aby jej książki były dostępne w kraju jej urodzenia. Pisała przecież po polsku. W kontrolowanym liście datowanym na 5 marca 1964 roku Zofia Romanowiczowa zwracała się do Ireny Wachlewskiej, pracownicy PIW, z pytaniem o losy złożonego do wydawnictwa maszynopisu. Prosiła, jak ujął to sporządzający notatkę,

²⁸ AIPN BU 01168/129, Notatka GUKPPiW o treści ostatniej działalności wydawniczej ośrodków emigracyjnych „Libella” i „Galerie Lambert”, sporządzona na podstawie przesylek zatrzymanych, k. 173.

²⁹ AIPN BU 01168/129, Notatka „Kowalika” z 29 kwietnia 1967 roku, k. 224.

³⁰ AIPN BU 01168/129, Raport dotyczący księgarni „Libella” i galerii „Lambert” z dnia 18 kwietnia 1966 roku, k. 197.

³¹ A. Morawiec, *Zofia Romanowiczowa...*, s. 166–167.

o natychmiastowe przekazanie „wszystkich wiadomości, a nawet plotek w tej sprawie”³². 4 września 1964 roku Romanowiczowa ponawiała starania o uzyskanie konkretnych informacji dotyczących ewentualnego druku. List tym razem kierowała bezpośrednio do dyrektora PIW, Adama Ostrowskiego. Czytamy w zachowanej notatce, że Romanowiczowa „dziękuje za list z dobrą wiadomością dla niej w związku z wydaniem w kraju przez PIW *Szklanej kuli*”. Dowiadujemy się także: „przy dokumencie jest adnotacja odręczna tow. A. Kłosa, że tow. Grabowski z Dep. II interweniował w tej sprawie u dyrektora Ostrowskiego. Ostrowski obiecał książki nie wydawać”³³. Decyzję o zakazie, na podstawie opinii GUKPPiW, wydał KC PZPR³⁴.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych we wrześniu 1964 roku stanowczo zażądało od dyrektora PIW, Adama Ostrowskiego (lwowianina, przedwojennego wykładowcy tamtejszego uniwersytetu, działacza podziemia niepodległościowego, więźnia NKWD, po wojnie ambasadora w Sztokholmie i Rzymie) wstrzymania publikacji *Szklanej kuli* oraz zakazało prowadzenia jakichkolwiek pertraktacji z Romanowiczową (osobiście interweniował ppłk Grabowski z Departamentu II).

O staraniach podejmowanych przez Adama Ostrowskiego świadczy sytuacja opisana przez „Kowalika” W przywołanej nocie znalazło się zdanie: „Drabienko zapytywał w Ambasadzie o opinię o Romanowiczach. Mówił, że dyrektor PIW Ostrowski chciałby czytać książki Romanowiczowej, ale ktoś z MSW miał mu zgłosić zastrzeżenia w tej sprawie. Wobec tego, czy Ambasada mogłaby wypowiedzieć się coś na ten temat”. W dalszej części dokumentu czytamy:

Oświadczylem „Konradowi”, że jakkolwiek działalność literacka Romanowiczowej jest na pewno czymś innym niż działalność „propagandowa” męża, tym niemniej nie możemy bagatelizować działalności Libelli. Na pewno w każdym razie trzeba wykorzystać sytuację do nacisku na Romanowicza do zastopowania jego na pewno niefilantropijnych akcji „uświadamiania”. [...] Tak czy inaczej, sytuację należy utrzymać w kontroli. Blokując ew. dalej Ostrowskiego, zorganizować należy nacisk na Romanowicza do zaniechania dystrybucji wydawnictw antykomunistycznych. Albo trwały ślad Romanowiczowej w literaturze polskiej, albo utrzymanie dotychczasowego profilu Libelli³⁵.

Dalszy wywód zawiera ocenę możliwości pozyskania Romanowiczów do współpracy agenturalnej oraz subiektywną ocenę nastawienia właścicieli księgarni i galerii Lambert do „środowiska” ambasady: „Myślę, że powyższe mieści się w założeniach Waszego planu nawiązania «dialogu» z Romanowiczami. Dążą oni zresztą wszelkimi sposobami do kontaktu z Ambasadą. Poza Breżną i Kętrzyńskim, którzy mają kontakt towarzyski, Romanowiczowie badali możliwość wypożyczenia filmów z Ambasady, organizacji wystawy dla

³² AIPN BU 01168/129, Streszczenie dokumentów o inwigilacji korespondencji do rozpracowania operacyjnego kryptonim „Mariaż” nr 5405, k. 99.

³³ Tamże, k. 102.

³⁴ AIPN BU 01168/129, Notatka „Kowalika” z 29 kwietnia 1967 roku, k. 225.

³⁵ AIPN BU 01168/129, Notatka służbowa „Kowalika” z 26 listopada 1965 roku, k. 153.

Polaków, na które zapraszani są nasi pracownicy itp.”³⁶. „Kowalik” postulował wytypowanie osoby, która przeprowadziłaby z Kazimierzem Romanowiczem decydującą rozmowę. Był zdania, że powinien uczynić to ktoś przybyły z kraju specjalnie w tym celu. Prosił także o udzielenie wskazówek dotyczących oczekiwanej opinii ambasady o Romanowiczach. Zobowiązał się, że tymczasem osobiście sporządzi odpowiedź wymijającą, w której wskaże na konieczność głębszego przeanalizowania „działalności” Libelli z uwzględnieniem wskazówek „czynników krajowych”³⁷.

Jak wynika z zachowanej dokumentacji, chociaż funkcjonariusze wielokrotnie nękali Romanowiczów i starali się skłonić ich do przyjęcia zaproszenia na „spotkanie”, z Kazimierzem Romanowiczem przeprowadzona została ostatecznie tylko jedna, w dosłownym tego słowa znaczeniu, rozmowa werbunkowa. Planowano ją długo i szczegółowo. „Rozmowę z «Mariażem» można przeprowadzić z pozycji Centrali, po zalegndowaniu przez Was. O ile były trudności z podebraniem a właściwie delegowaniem rozmówcy możemy tego dokonać na miejscu z wykorzystaniem np. «Wiktora», znajdującego się przed odwołaniem” - sugerował zwierzchnikom „Kowalik”³⁸. „Wiktor” udał się 26 maja 1966 roku do Libelli, gdzie, jak zawsze, został gościnnie przyjęty. Podjął próbę skłonienia Kazimierza Romanowicza do zmiany „profilu” działalności Libelli. W służbowej notatce zapisano:

Rozmowa dała wynik negatywny. Romanowicz oświadczył, że działalności swojej, tzw. wysyłki wrogiej nam literatury do kraju oraz jej kolportażu wśród przyjezdnych do Paryża nie zaprzestanie. W związku z tym poczyniono szereg przedsięwzięć operacyjnych zmierzających do ograniczenia działalności Romanowicza i skompromitowania go w środowisku intelektualnym w kraju³⁹.

Romanowiczom odmówiono tak publikacji, jak i wizy do kraju. Tajny współpracownik „Zbyszek” odwiedzający księgarnię zanotował słowa Romanowicza, który rozgoryczony, dawał upust emocjom, mówiąc, że jest mylnie rozumiany przez krajowych decydentów. Uważa siebie za patriotę, robi bardzo wiele dla polskiej kultury, a w zamian za to staje się obiektem szczególnej wrogości i szykan: „uważa się go za szkodnika”. Ofiaruje Polakom cenne książki, chociaż ma świadomość, że więcej niż połowa z przychodzących do Libelli to „agenci bezpieki”⁴⁰.

³⁶ Tamże. Mowa o pisarzu Tadeuszu Brezie, który pełnił wówczas funkcję attaché kulturalnego przy Ambasadzie Polskiej w Paryżu. Wojciech Kętrzyński zatrudniony był w ambasadzie na etacie radcy ds. kultury. Był także przedstawicielem polskim przy UNESCO. O dobrych relacjach łączących go z Brezą i Kętrzyńskim mówił Kazimierz Romanowicz w wywiadzie udzielonym Andrzejowi Watowi. Por.: K. Romanowicz, „*Druga Polska*”. *Rozmowa Kazimierza Romanowicza z Andrzejem Watem w czasie wieczoru Libelli w Centre du Dialogue, 25 lutego 1994 roku*, w: *Libella i Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia...*, s. 210–211.

³⁷ AIPN BU 01168/129, Notatka służbowa „Kowalika” z 26 listopada 1965 roku, k. 154.

³⁸ AIPN BU 01168/129, Notatka „Kowalika” dotycząca przedsięwzięć postawionych przez pion „A”, k. 187.

³⁹ AIPN BU 01168/129, Notatka końcowa ppłk. S. Słomki z 21 stycznia 1972 roku, k. 539.

⁴⁰ AIPN BU 01168/129, Wyciąg z materiału informacyjnego t.w. „Zbyszka” z 21 grudnia 1966 roku, k. 211.

W notatce sporządzonej przez „Kowalika” znalazło się wspomnienie jeszcze jednej próby powrotu do sprawy zakazu druku. Rzeczą dotyczyła rozmowy nowego dyrektora PIW Andrzeja Wasilewskiego z Kazimierzem Romanowiczem. Wasilewski napomknął właścicielowi Galerie Lambert o możliwości ponownych negocjacji w zamian za zaprzestanie „antykrajowej” działalności. Chciał umówić spotkanie z „kimś z Ambasady” – „Romanowicz odrzucił propozycję i w długich wywodach [...] tłumaczył się, że decyzje nie od niego tylko zależą, że zostanie zniszczony, że musi niestety podporządkować się”⁴¹. „Komu?” – tym zapytaniem kończył relację „Kowalik”.

W 1964 roku Zofia Romanowiczowa podjęła jeszcze jedną, również nieudaną próbę nawiązania kontaktu z instytucją krajową – tym razem z krakowskim Wydawnictwem Literackim. W piśmie z 25 stycznia 1965 roku Jerzy Skotnicki, dyrektor i redaktor naczelny tejże oficyny, powiadomił autorkę, że „kolegium wydawnicze nie zdecydowało się na włączenie do planu wydawniczego” ani *Szklanej kuli*, ani *Słońca dziesięciu linii*⁴².

W 1972 roku funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa uznali za bezasadną dalszą obserwację Romanowiczów ze względu na brak jakiegokolwiek nadziei na pozyskanie ich do współpracy agenturalnej. Akta sprawy „Mariaż” złożono w resortowym archiwum.

Wbrew prognozom „decydentów” „trwały ślad Romanowiczowej w literaturze” pozostał. Nie można było bowiem osobie tak utalentowanej i talent swój konsekwentnie rozwijającej odebrać wielkości literackiej. Już po przełomie 1989 roku, w 1994 roku, Zofię Romanowiczową uhonorowano Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej oraz podobnie jak jej męża, dyplomem Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej za wybitne zasługi dla kultury polskiej. Małżeństwu Romanowiczów przyznano także Nagrodę Edytorską Polskiego PEN-Clubu za rok 1994 „w uznaniu wybitnych zasług położonych dla kultury polskiej w dziedzinie księgarstwa, edytorstwa i popularyzacji piśmiennictwa”⁴³. W tym samym roku w Pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie urządzono dwie wystawy: jedną poświęconą Bibliotece Polskiej w Paryżu, drugą – Libelli i Galerie Lambert. W czerwcu 2016 roku w Bibliotece Polskiej w Paryżu zorganizowana została konferencja naukowa upamiętniająca postać i dokonania autorki *Baśki i Barbary*⁴⁴. W artykule opublikowanym na łamach „World

⁴¹ AIPN BU 01168/129, Notatka służbowa „Kowalika” z 27 kwietnia 1967 roku, k. 220.

⁴² IPN BU 01168/129, Streszczenie dokumentów o inwigilacji korespondencji do rozpracowania operacyjnego kryptonim „Mariaż” nr 5405, k. 112.

⁴³ Podaję za: A. Morawiec, *Zofia Romanowiczowa...*, s. 61.

⁴⁴ „Zofia Romanowicz romanière (1922–2010), la voix d’une survivante de la barbarie nazie”. Bibliothèque Polonaise de Paris, 16.06.2016. Udział wzięli: Hélén Włodarczyk, Alice-Catherine Carls, Anna Jamrozek-Sowa, Erik Veaux, Arkadiusz Morawiec. Obecna była córka pisarki Barbara Romanowicz, wnuczka – Magdalena Jonikas oraz zięć Romanowiczów – Marek Jonikas, wieloletni współpracownik Kazimierza Romanowicza.

Literature Today” we wrześniu 2016 roku amerykańska badaczka Alice-Catherine Carls donosiła o renesansie zainteresowania twórczością Zofii Romanowiczowej, bardzo ważnej polskiej pisarki⁴⁵. W listopadzie 2016 roku także w Bibliotece Polskiej w Paryżu zorganizowano ekspozycję poświęconą Galerie Lambert oraz, z okazji setnej rocznicy urodzin Kazimierza Romanowicza, sympozjum, podczas którego mówiono o fenomenie kulturowym Libelli i Galerie Lambert⁴⁶.

Lektura materiałów sprawy „Mariaż” pozwala na poznanie jednego z aspektów złożonych relacji emigranta z krajem urodzenia odciętem od demokratycznego świata żelazną kurtyną. Droga, którą wybrali Romanowiczowie, była jedną z tych, jaką mógł podążać Polak, emigrant politycznych osiadły w Europie Zachodniej po II wojnie światowej. Każdy wybór pociąga za sobą konsekwencje możliwe i niemożliwe do przewidzenia. Jedną z konsekwencji decyzji podejmowanych przez Romanowiczów był zakaz publikacji i odmowa pozwolenia na odwiedziny kraju. Namiętność pisarska Zofii Romanowiczowej, profesjonalizm i poczucie misji prezentowane przez Kazimierza Romanowicza zderżyły się z energicznym działaniem przedstawicieli władzy PRL, którzy myśleli w kategoriach politycznych i inaczej rozumieli troskę o stan i rozwój polskiej kultury. Jednakże to Romanowiczowie wyszli z tej batalii zwycięsko.

Bibliografia

- Carls C., *The Renaissance of Zofia Romanowicz (1922-2010)*, „World Literature Today”, September 13, 2016, <http://www.worldliteraturetoday.org/blog/once-over/renaissance-zofia-romanowicz-1922-2010-alice-catherine-carls> (dostęp: 30.10.2016).
- Jamrozek-Sowa A., *Życie powtórzone. Twórczość literacka Zofii Romanowiczowej*, Rzeszów 2008.
- Libella i Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*, red. i oprac. M. A. Supruniuk, t. III serii *Archiwum Emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku*, red. S. Kossowska i M. A. Supruniuk, Toruń 1998.
- „Mariaż” – akta. Tytuł teczki: *Romanowiczowa Zofia, Romanowski (!) Kazimierz, Wachlewska Irena Julia, Wysocki Adam, Gajewska Zofia, Dolatowska Krystyna, Wojciechowski Aleksander, Górski Tadeusz*, AIPN BU 01168/129/Jacket. Aktotwórca MSW Dep. I.
- Morawiec A., *Zofia Romanowiczowa. Pisarka nie tylko emigracyjna*, Łódź 2016.
- Reisch A., *Nieznaný front zimnej wojny. Tajny program dystrybucji książek za żelazną kurtyną*, red. M. Choma-Jasińska, tłum. P. Poniałowska, Warszawa 2015.

⁴⁵ A. C. Carls, *The Renaissance of Zofia Romanowicz (1922-2010)*, „World Literature Today”, September 13, 2016, <http://www.worldliteraturetoday.org/blog/once-over/renaissance-zofia-romanowicz-1922-2010-alice-catherine-carls> (dostęp: 30.10.2016).

⁴⁶ Odczyty wygłosili: Georges Banu (francuski teatrolog pochodzący z Rumunii, który dzięki książkom przesyłanym mu przez Romanowicza zdobywał wiedzę na temat teatru) i Witold Zahorski jr (wicedyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu, jego ojciec przez wiele lat zajmował się dystrybucją książek w Rzymie). Na temat pracy oraz pasji edytorskich, księgarskich i artystycznych rodziców wypowiadała się Barbara Romanowicz.

- Romanowicz K., „*Dруга Polska*”. Rozmowa Kazimierza Romanowicza z Andrzejem Watem w czasie wieczoru *Libelli* w *Centre du Dialogue*, 25 lutego 1994 roku, w: *Libella i Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*, red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk, t. III serii *Archiwum Emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku*, red. S. Kossowska i M. A. Supruniuk, Toruń 1998, s. 201–225.
- Romanowiczowa Z., *Baśka i Barbara* (fragmenty *Vercingétorix contra Krakus, Dziad i baba*), „*Nowa Kultura*” 1956, nr 4, s. 4–5.
- Romanowiczowa Z., *Moje „Próby i zamiary”*, „*Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*” 1965, nr 253, s. 5.
- Romanowiczowa Z., wypowiedź w ankiecie „*Jedna czy dwie polskie literatury*”, „*Pamiętnik Literacki*” [Paryż] 1976, t. 1, s. 19.
- Romanowiczowa Z., wypowiedź w ankiecie „*Literatura emigracyjna a Kraj*”, „*Kultura*” [Paryż] 1957, nr 1/2, s. 87.
- Rudzki M., *Akcja masowych przekazów książek do Polski w latach 1956–1994*, „*Zeszyty Historyczne*” [Paryż] 2000, nr 134, s. 217–224.
- Sowiński P., *Tajna dyplomacja. Książki emigracyjne w drodze do kraju 1956–1989*, Warszawa 2016.
- Spuścizna Jerzego Stempowskiego 1893–1969 I-43*. Tytuł teczeki: *Korespondencja przychodząca Jerzego Stempowskiego*. Zbiory Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Stara sygnatura: MPR I/43/223. Nowa sygnatura: BU 2889/223.
- Supruniuk M. A., *Galeria „Wyspy Skarbów”*, w: *Libella i Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*, red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk, t. III serii *Archiwum Emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku*, red. S. Kossowska i M. A. Supruniuk, Toruń 1998, s. 85–105.